



TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŚLĄSKA W WARSZAWIE

00-271 Warszawa, ul. Nowomiejska 5 lok.1(Stare Miasto)

tel. (22) 831 53 32

Konto Bankowe – 62 1240 6218 1111 0000 4622 5250

www.towarzystwo-przyjaciol-slaska.pl ; adres mail - „sekretariat@towarzystwo-przyjaciol-slaska.pl”

Warszawa 22.01.2018 r.

Oświadczenie

Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie jest zbulwersowane i oburzone jawnymi i dotąd nie ściganymi, zachowaniami organizacji nacjonalistów gloryfikujących faszystowskich przywódców III Rzeszy Niemieckiej i ich symboli. To niebezpieczne zjawisko pojawia się w Polsce od kilku lat i jest albo tolerowane, albo minimalizowane tak w przestrzeni publicznej, jak i w funkcjonowaniu organów ścigania i bezpieczeństwa. Odnieść można wrażenie, że te instytucje albo nie mają wyobraźni tego zagrożenia dla Państwa, albo celowo to zagrożenie świadomie dopuszczają.

A zaczęło się od zlikwidowania w latach 90-tych ub. w. Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich - Instytutu Pamięci Narodowej w Polsce i nadaniem jej nowej nazwy "Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu", a następnie podtopieniem jej w nowo powołanym Instytucie Pamięci Narodowej.

Ostatnie ujawnione nacjonalistyczno-hitlerowskie "uroczystości" w pod wodziszawskim lesie są podwójnie szokujące. Jak przez tyle miesięcy tego faktu nie ujawniły organy bezpieczeństwa? Jeżeli w ogóle je wykryły, a jeżeli nie wykryły, to rodzi to kolejne pytanie o zakres ich właściwości, i o ich kompetencje. I jeszcze jedno, Wodziszawa był miastem docelowym Marszu Śmierci w styczniu 1945 roku. To na szlaku do tego miasta ewakuowano marszem pieszym więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau i ładowano do bydłowych wagonów na stacji kolejowej w tym mieście nazywanym Loslau. Na tym szlaku mordowano tych, którzy dalej już iść nie

mogli. To tym szlakiem pędzeni byli więźniowie różnych narodowości i wyznania, w tym m.in. śląscy patrioci, że wymienię Wodzisławianina, żołnierza AK inż. Benedykta Kozielskiego. Z przerażeniem miejscowa ludność to obserwowała i udzielała pomocy ryzykując życiem, bo za to ci dziś czczeni przez apologetów Hitlera, zabijali na miejscu. Na tym szlaku rodzina Franciszka i Marii Parzychów na poddaszu swego domku w Moszczenicy (dzisiaj Jastrzębie-Zdrój) przechowywała bodaj 7 więźniów Polaków Żydów i Rosjan, w latach 80-tych ub. w. wyróżniona Medalem Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. To na tym szlaku przez Ślązaków uratowana została Seweryna Szmaglewska, aktorka słynnej książki „Dymy nad Birkenau”. Była jedynym świątkiem z Polski na procesie norymberskim. Ten marsz śmierci obserwowałem z przerażeniem, jako młody chłopak. Ten szlak i dworzec kolejowy w Wodzisławiu przesiąknięty jest krwią ofiar nazizmu. Cześć i szacunek tym ofiarom od lat dawały i dają władze Wodzisławia organizując specjalne sesje popularno-naukowe i pochody protestujące przeciwko zbrodniom hitlerowskim.

Współczuję tym władzom, że za przyczyną bezkarnych apologetów hitlerizmu i nieudolności, bądź nieodpowiedzialności różnych czynników powołanych do badania i ścigania tego rodzaju przestępstw spotkała to okrutnie doświadczone przez wojnę miasto tak niezasłużona infamia.

Ta fala nazistowskiego nacjonalizmu, która przelewa się przez Polskę, winna rodzić głęboką refleksję wszystkich instytucji, tych od wychowania młodego pokolenia, po organy badania i ścigania tego niebezpiecznego zjawiska. Procesowi temu poddane winno być każde następne pokolenie po to, aby nie zaznało katastrofy pogardy dla Człowieka.

dr Józef Musioł



b. dyrektor Głównej Komisji Badania
i Ścigania Zbrodni Hitlerowskich IPN w Polsce